CZĘŚĆ XIV. № 61. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{11}{23}$ Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{10}{22}$ *Sierpnia.*

— Przez roskazy dzienne Cesarskie, z d. 4 b. m. zostają mianowani: Pomocnik Wojennego Naczelnika Wojewodztwa Kaliskiego, liczący się w wojsku major *Suchocki,* pomocnikiem takiegoż Naczelnika Wojewodztwa Sandomirskiego, na miejsce liczącego się w jeździe podpułkownika Kardo-Sysojew, a podpułkownik jeneralnego Sztabu *Białoskórski* pomocnikiem Wojennego Naczelnika Wojew. Kaliskiego, z zaliczeniem do wojska.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 1 b. m. Dowodzca 2 bryg. 1 dyw. grenadyerów *Kamieniew-Lubawski* mianowany Kawalerem orderu Sw. Anny 1 klassy s koroną.

Manifest Cesarski.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY MIKOŁAJ I
CESARZ i SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSYJ, KRÓL POLSKI.

i t. .d i t. d. i t. d.

«Zwracając niezmienną troskliwość ku ulżeniu najmilszym poddanym Naszym w odbywaniu różnych powinności stanu, a szczególnie rekrutszczyzny, uznaliśmy za pożyteczną znieść w czasie pokoju powszechne w Państwie zaciągi rekrutów i manifestem z dnia 1 Sierpnia 1834 roku ustanowiliśmy zaciągi częściowe, kolejne, w dwóch, ze względu ludności sobie równych, strefach Cesarstwa: północnej i południowej. Założywszy przez to niewruszone zasady ulgi dla stanów, uległych powinności rekrutskiej, obok tego uznaliśmy za sprawiedliwą nakazać środki, służące do ulżenia też losu żołnierzy, przez skrócenie zakresu czynnej ich służby w wojsku. W tym to celu poczytaliśmy przyzwoitém ustanowić za prawidło, iżby wojskowi rang nieoficerskich, którzy w czynnych i odwodowych wojskach wysłużyli lat dwadzieścia, uwalniani byli każdorocznie za nieokreślonym urlopem. Srodek ten miał najzbawienniejsze skutki. Na zasadzie Ustawy 30 Sierpnia 1834 roku o nieterminowych urlopach, bardzo znaczna część żołnierzy, którzy nienaganną służbą słuszne pozyskali prawo do odpoczynku, wróciła już do swych rodzin, i nie przestając należeć do stanu wojskowego oddała się rozmaitym gałęziom przemysłu, przykładając się tym sposobem, przy niestarganych jeszcze siłach, do ogólnej pomyślności Państwa. Lecz oba te środki, równie dobroczynne i dla stanów, pełniących powinność rekrutską, i dla samych wojskowych, zrodziły w nieuchronnym skutku znaczne umniejszenie składu wojsk, względnie do istnących etatów i ustaw. Z jednej strony środki corocznego uzupełniania, przedtém pobierane ze wszystkich w ogóle gubernij, zostały odtąd zwrócone na jednę tylko strefę Cesarstwa; a z drugiej, przez skrócenie zakresu czynnej służby, niekomplet wojsk musiał koniecznie do czasu nader znacznie się powiększyć. Nadewszystko stał się on widzialanym teraz, kiedy nieokreślone urlopy otrzymują wojskowi, którzy weszli do służby z nadzwyczajnych zaciągów pamiętnej epochy lat 1812, 1813 i 1814. W takim stanie rzeczy, ażeby zachować skład wojsk w stosunku odpowiednim potrzebom Państwa, bez nadwerężenia zasady ulg wyżej pomienionych, uznając za niezbędną dla należytego uzupełnienia Naszej armii i floty uczynić na ten raz, w sposobie wyjątku, powszechny w Państwie zaciąg rekrutów, roskazujemy:

1) W roku bieżącym uskutecznić ogólny zaciąg w całem Państwie, prócz Gruzyi i Bessarabii, policzając s tysiąca dusz

po pięciu rekrutów, stosownie do oddzielnego rozporządniczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

2) Wszystkie teraz obowiązujące we względzie odbywania powinności rekrutskiej prawa zachować w całej ich mocy i wykonanie zamierzanego zaciągu zastosować do właściwego ich brzmienia.

3) Zaciąg s kozaków Małorossyjskich i z osadników wojskowych, do okręgów osiedlonej jazdy należących, odbyć również bez żadnej zmiany teraz istnących prawideł.»

«Dan w obozie pod Krasném Siołem, Lipca 31 dnia, lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1836, panowania Naszego 11go.»

— Oto są dane wraz s tym Manifestem Ukazy do Rządzącego Senatu:

I.) «Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, postanowiwszy wykonać powszechny w Państwie zaciąg rekrutów,

ROSKAZUJEMY:

1) Zaciąg ten rozpocząć od d. 1 Listopada bieżącego roku, a ukończyć nieodmiennie przed 1m Stycznia 1837 r.

2) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od oddawców pieniądze według cen, do ostatecznej możności zmniejszonych, a mianowicie po trzydzieści trzy ruble, i

3) Rozporządzenia co do części wojskowej zleciliśmy Ministrowi Wojny, skuteczne zaś wykonanie i ukończenie tego naboru w przepisanym zakresie poruczamy staraniu Rządzącego Senatu. Dnia 31 Lipca 1836 roku.»

II.) «Ukazem 19 Pazdziernika 1836 roku postanowiliśmy iżby przy każdym powszechnym w Państwie zaciągu rekrutów wzywać do osobistego wypełnienia wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich Zachodnich gubernij.

«Manifestem dnia dzisiejszego wydanym nakazawszy wykonać zaciąg takiego rodzaju, ROSKAZUJEMY na podobnej zasadzie zebrać też po pięciu ludzi s tysiąca dusz jednodworców i obywateli miejskich gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i Obwodu Białostockiego, stosownie do Ustawy o rozrządzeniu ich wojskowej powinności i rozporządniczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego. 31 Lipca 1836 roku.»

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządz. Senatu z d. 18 Lipca, w liczbie innych, zostali podniesieni, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Prokuror gubernijalny Wołyński, Radzca Kol. Bazyli *Kamieński* i Assesora Kollegialnego, Naczelnik oddziału przybocznej Kancelaryi Namiestnika Królestwa Polskiego, Radzca hon. Alexander *Korostowcew*. — *27. tegoż m.* Witebski Cywilny Gubernator, Radca Tajny *Szreder*, najłaskawiej uwolniony zostaje od służby.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *28 Lipca.* O pozwoleniu Professorowi Carskosielskiego Lyceum Radzcy Stanu *Obolenskoj* utrzymywania w swym domu prywatnego zakładu wychowania.

2) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem że szosse między Dynaburgiem i Kownem zostało otwarte. Droga ta składa się z jedenastu stacyj pocztowych, których odległość między sobą jest następująca: od Kowna do Turzan wiorst 15½; od Turzan do Janowa 15; od Janowa do Pogieloży 17¼; od Pogieloży do Wiłkomirza 16¼; od Staszkuniszek do Ławżedyszek 17¾; od Ławżedyszek do Ucian 20¼; od Ucian do Dawgiel 17; od Dawgiel do Deguć 15¼; od Deguć do Egipteń 18¼; od Egipteń do Dynaburga 20.

3) *29 tegoż dnia.* O przeniesieniu zarządu 1 okręgu dróg komunikacyj z Nowgorodu do Nowej Ladogi.

4) *tegoż dnia.* O dozwoleniu Ministrom i Głownym Zwierzchnikom oddzielnych wydziałów wyznaczania nagród pieniężnych urzędnikom, dymisyonowanym wojskowym, którzy zachowali swe rangi wojskowe, w zamian awansu w rangach cywilnych, którzby im się za wysługę lat należał.

5) *30 tegoż m.* Z ogłoszeniem niektórych uzupełnień i pojaśnień do Ustawy o wyborach szlacheckich.

6) *31 tegoż m.* O wypłacaniu gaży takim wojskowym urzędnikom, którzy, prócz wojskowych, zajmują i cywilne posady.

5) *tegoż dnia.* O sądzie kryminalnym na robotników fabryk skarbowych.

8) *5 b. m.* O ustanowieniu Petersburskiego kantoru dóbr skarbowych.

— W przeszłą sobotę, 8 b. m. spuszczony został do wody tu, w Petersburgu, w głównej admiralicyi, statek parowy «Bohatér,» zbudowany przez podpułk. *Grünwald* i powierzony dowodztwu Kapitan-lejtnanta *Kreczetnikow*. Jest to bodaj największy za znanych parochodów, gdyż szerokością wyrównywa fregacie, a długością wojennemu okrętowi. Gotuje się dlań na fabryce Alexandryjskiej machina parowa siły 290 koni; największa dotąd we flocie rossyjskiej machina tego rodzaju, na statku parowym «Herkules», ma siłę tylko 240 koni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Prawo o Szlachectwie w Królestwie Polskiém.

(Dokończenie.)

2. O czynnościach Rady Stanu w przedmiocie szlachectwa.

Art. 66. Rada Stanu na ogólnem zgromadzeniu ostatecznie rozstrzyga interesa ściągające się do udowodnienia szlachectwa; po rozważeniu poprzedniem opinii Heroldyi, stosownie do art. 59.

Art. 67. Interesa szlacheckie przygotowywane będą przez Kancelaryą Rady Stanu i następnie przedstawiane przez Sekretarza Stanu.

Art. 68. Wyrzeczenia ostateczne Rady Stanu, objawiane będą przez Sekretarza Stanu Heroldyi celem dalszego wykonania.

ODDZIAŁ II.

O zapisywaniu szlachty w ustanowione tym końcem księgi.

Art. 69. Przy każdej Kommissyi Wojewódzkiej ustanawia się Deputacya Szlachecka, której obowiązkiem jest wpisywać

znajdującą się w Województwie szlachtę w księgi tym końcem utrzymywane.

Art. 70. Deputacye Szlacheckie wpisywać będą w księgi Szlachty: 1) Osoby króre nabyły praw szlacheckiego stanu w skutek ogłoszenia niniejszej ustawy, na zasadzie okazanych przez nie aktów, dyplomatów i świadectw, z mocy artykułu 16go stanowiących dowód takowego stanu. 2) Osoby które nabyły praw szlacheckiego stanu przed ogłoszeniem niniejszego prawa, na zasadzie świadectwa Heroldyi, stwierdzającego, że złożone przez oneż dowody Rada Stanu przyznała za ostatecznie ważne.

Art. 71. Osoby pragnące być wpisanemi w księgę Szlachty dziedzicznej, jako pochodzące od wstępnych, których prawa już przyznane zostały przez Radę Stanu, obowiązane są pochodzenie swe w prostej linii od tychże udowodnić sposobem, w prawie cywilnem oznaczonym.

Art. 72. Deputacye Szlacheckie składają się: 1) Z Prezesów Kom. Wdzkich, którzy są zarazem Prezesami Deputacyi. 2) Z Prezesów i Prokuratorów Sądów Kryminal. w tych miastach w których takowe Sądy znajdują się. 3) Z Prezesów i Prokuratorów Trybunałów Cywilnych. 4) Ze wszystkich Członków Kommissyj Wojewodzkich. 5) Z osób stanu szlacheckiego w liczbie wyrównywającej ilości Obwodów Województwa, po jednym z każdego Obwodu, przez Namiestnika Królestwa powołać się mających.

Art. 73. Deputacye szlacheckie miewać będą posiedzenia w miarę potrzeby i w czasie przez Prezesa oznaczonym. Komplet Deputacyi składa się z 5 przynajmniej Członków. Interesa rozstrzygają się większością głosów.

Art. 74. W razie przeszkody prawnej, niedozwalającej Prezesowi Kommissyi Wojewódzkiej przewodniczyć obradom, miejsce jego zastąpi na posiedzeniu Deputacyi Członek starszy klassą, a pomiędzy równymi co do klassy, Członek starszy z nominacyi.

Art. 75. Członkowie z Obwodów wyznaczani będą na 3 lata; zasiadają kolejno po dwóch przez 6 miesięcy.

Art. 76. Sekretarze Jeneralni Kommissyj Wojewodzkich lub ich Zastępcy pełnić będą obowiązki Dyrektorów Kancelaryi Deputacyj Szlacheckich i utrzymują protokół ich posiedzeń.

Art. 77. Deputacye Szlacheckie zostają co do czynności swych pod zwierzchnictwem Heroldyi i w razie potrzeby zasięgają jej rozstrzygnienia. Obowiązane są zdawać Heroldyi peryodyczne półroczne raporta o swych czynnościach, z wykazami osób zapisanych w księgę Szlachty.

Art. 78. Zażalenia na Deputacye Szlacheckie zanoszone będą do Heroldyi, która mocną jest uchylać ich wyrzeczenia i nakazać im zadosyć uczynienie ugruntowanym stron żądaniom.

Oddział III.

O Aktach Szlacheckiego Stanu

Art. 79. Akta ściągające się do udowodnienia Szlacheckiego stanu, są: 1) Dyplomata na Szlachectwo. 2) Księgi Szlacheckie. 3) Księgi jenealogiczne 4) Herbarz.

1. O Dyplomatach na Szlachectwo.

Art. 80. Dyplomata na Szlachectwo wydawane będą Szlachcie dziedzicznej, która nabyła Szlachectwa po ogłoszeniu niniejszego prawa, na jej żądanie.

Art. 81. Podania o Dyplomata zanoszone będą: 1) przez osoby stanu szlacheckiego w służbie cywilnej zostające, do tej Kommissyi Rządowej lub władzy naczelnej, od której one zależą. 2) Przez osoby niezostające w służbie cywilnej, do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego.

Art. 82. Do podań o Dypłomata dołączane być winny potrzebne dowody, jak to: nominacye, patenta i zaprojektowany herb, którego podający chce używać.

Art. 83. Żądany herb nie może być z liczby tych, które są już w posiadaniu innych familij; w razie podobieństwa powinien być widocznemi oznakami od nich rozróżniony.

Art. 84. Kommissya Rządowa podaną prośbę o wydaniu Dypłomatu prześle Heroldyi.

Art. 85. Heroldya sprawdzi złożone jej dowody i po sprostowaeiu, jeżeli tego zajdzie potrzeba, rysunku herbu, sporządzi Dyploma podług formy przez Namiestnika Królestwa ustanowionej; do niej należy przestrzegać, aby w rysunku herbu zachowane były prawidła Heraldyki.

Art. 86. Sporządzone tym sposobem Dyplomata będą przesłane Ministrowi Sekretarzowi Stanu, celem poniesienia ich do podpisu Cesarza i Króla.

Art. 87. Kiedy Dyplomata utwierdzone już będą Najwyższym podpisem, Minister Sekretarz Stanu, po zakontrasygnowaniu ich i zaopatrzeniu pieczęcią Królestwa Polskiego, zwróci je Sekretarzowi Stanu przy Radzie Stanu, celem przesłania tej Kommissyi Rządowej, za pośrednictwem której podana była prośba.

2. O Księgach Szlachty.

Art. 88. Księgi Szlachty utrzymywane są: 1) W Heroldyi — Szlachty całego Królestwa. 2) W deputacyach Wojewódzkich — Szlachty każdego Województwa.

Art. 89. Heroldya układa: Księgi Szlachty całego Królestwa na skutek doniesień i raportów czynionych jej o nominacyach na urzędy, niemniej na skutek składanych jej przez Deputacye Szlacheckie wykazów.

Art. 90. Deputacye szlacheckie układać będą księgi szlachty Wojewódzkiej na żądanie stron interesowanych i za złożeniem dowodów art. 16 przepisanych.

Art. 91 Szlachta posiadająca nieruchomości, powinna być zapisana w tem Województwie, w którem ta nieruchomość jest położoną. Szlachta nieposiadająca żadnych nieruchomości, powinna być zapisaną w Województwie, w którem jej przodkowie posiadali nieruchomości, albo w Województwie, w którem się rodziła, lub w którem jest zamieszkałą.

Art. 92. Księgi szlachty utrzymywane tak przez Heroldyą jako-też przez Deputacye Szlacheckie, są trojakie. W nich zawierają się alfabetycznym porządkiem imiona, nazwiska i urzędy: 1) Szlachty dziedzicznej, która nabyła Szlachectwa po ogłoszeniu niniejszego prawa. 2) Szlachty, która już nabyła tego stanu przed ogłoszeniem niniejszego prawa. 3) Szlachty osobistej.

3. O Księgach Jenealogicznych.

Art. 93. Księgi jenealogiczne utrzymywane będą w każdem Województwie przez Deputacye Szlacheckie. Księgi te wyszczególniać będą nietylko imię i nazwisko każdego szlachcica, ale nadto imiona, nazwiska jego żony i dzieci, tudzież majątek nieruchomy, który do nich należy.

Art. 94. Osobista Szlachta nie będzie zapisywaną w Księgi Jenealogiczne.

Art. 95. Kiedy dowody na szlachectwo ostatecznie będą rozpoznane i potwierdzone, i nazwisko szlachcica zapisane w księgę Szlachty, członkowie jego familii mogą być na ich żądanie wniesionymi w księgę jenealogiczną przy powołaniu się na ostateczne tychże dowodów zatwierdzenie.

4. O Herbarzu.

Art. 96. Herbarz utrzymywany będzie przez Heroldyą, bez różnicy Województw. Zawierać będzie rysunki i opisanie herbu każdej familii szlacheckiej, z wyjaśnieniem jej pochodzenia.

Art. 97. Heroldya użyje, do ułożenia Herbarza, aktów i oryginalnych dokumentów, które będzie miała pod ręką, a w razie potrzeby korzystać może ze znanych w Królestwie dzieł heraldycznych.

Art. 98. Opisanie herbów i pochodzenia każdej familii szlacheckiej dopełnionem będzie w Herbarzu, ile można w krótkości. Każda część Herbarza oprawiona będzie w axamit, i za poprzedniem poświadczeniem każdej stronnicy przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości, poniesioną zostanie do podpisu Cesarza i Króla. Części, Najwyższym podpisem utwierdzone, ogłoszone będą drukiem, a herby sztychowane.

Rozporządzenia przechodnie.

Art. 99. Z dniem ogłoszenia niniejszego prawa ustają wszelkie prawa i rozporządzenia onemu przeciwne, a mianowicie uchylonem zostaje Postanowienie Królewskie z dnia $\frac{5}{17}$ Czerwca 1817 r., o nadawaniu Szlachectwa i o tytułach honorowych.

Art. 100. Osoby, które na mocy zatwierdzonej przez Namiestnika Królestwa assymilacyi Urzędów Cywilnych ze stopniami wojskowemi, zgodnie z postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r. o zaciągu, wstąpiły w służbę wojskową na prawach szlachty, zachowują też prawa, chociażby według ustawy niniejszej obowiązane były służyć jako wstępujący z ochoty lub rekruci. *)

Ustawa o mundurach cywilnych.

(Dokończenie)

Wydział oświecenia publicznego.

§ 72. Wydziału oświecenia publicznego paradny mundur i frak mundurowy granatowy. U munduru kołnierz i mankiety granatowe axamitne i haft złoty, u fraka kołnierz podobnyż. Guziki złocone z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonego. Instytuty naukowe mają tenże sam mundur i frak mundurowy, ale rozróżniają się między sobą rysunkiem haftu. Mundury gimnazyów i innych szkół, mają guziki z herbami właściwych województw.

§ 73. Uczniowie i pensyonarze wszelkich instytutów naukowych, pod zarządem wydziału oświecenia zostających, nosić mają mundur z sukna ciemno-zielonego z granatowym sukiennym kołnierzem, z belkami z srebrnego galonu, guziki białe gładkie. Krój mundurów i surdutów, dla uczniów i pensyonarzy przepisanych, ma być zachowany teraźniejszy; furażerki sukienne ciemno-zielone z paskiem koloru kołnierza.

Wydział kommunikacyj lądowych i wodnych.

§ 74. Urzędników cywilnych wydziału kommunikacyj lądowych i wodnych paradny mundur będzie z sukna granatowego; kołnierz i mankiety urzędników, do składu Głównej Dyrekcyi należących, axamitne czarne, urzędników zaś władz podległych tejże Dyrekcyi kołnierz i mankiety czarne sukienne; u wszystkich haft srebrny, guziki białe z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonego. Frak mundurowy także z sukna granatowego, z takimże kołnierzem i guzikami jak u mundurów.

Policya: a) *administracyjna.*

§ 75. Mundur i frak mundurowy policyi administracyjnej są też same co wydziału Spraw Wewnętrznych, to jest: mundur z sukna ciemno-zielonego z złoconemi gładkiemi guzikami, na których herb Królewstwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonego. Kołnierz i mankiety czarne axamitne. Frak mundurowy z sukna ciemnozielonego z czarnym axamitnym kołnierzem i guzikami takiemi jak u paradnego munduru.

b) *Wykonawcza.*

§ 76. Urzędnicy Policyi Wykonawczej mają mundur kroju wojskowego z sukna ciemno-zielonego, kołnierz i mankiety ponsowe, wyłogi na fałdach ciemno-zielone i takaż barakanowa podszewka; złote belki i podług dawniejszego rysunku guziki złocone z herbami Województw; szpady piechotne, spodnie ciemno-zielone na bóty, do których przyśrubowane ostrogi mieć będą: Vice-prezydent i Kommisarze Cyrkułowi w Warszawie, oraz Prezydenci miast Wojewódzkich i innych.

§ 77. Vice-Prezydent miasta Warszawy ma po 2 belki na kołnierzu i mankietach, po 3 na kieszeniowych klapach i po 2 na fałdach kieszeniowych. Kommisarze Cyrkułowi miasta Warszawy i urzędnicy policyi śledczej, po 2 belki na samym tylko kołnierzu; adjunkci zaś Kommisarzy i Dozorcy spławów na rzece Wiśle w Warszawie i Nieszawie, mundur bez belek.

§ 78. Prezydenci miast Wojewódzkich i innych mają po 2 belki na kołnierzu i mankietach.

§ 79. Wszyscy w ogólności urzędnicy policyjni fraków mundurowych nosić nie będą, lecz w miejsce ich surduty kroju wojskowego, ze szpadami na wzór oficerskich z pie-

*) Winniśmy uprzedzić naszych czytelników że w texcie tego prawa, wydrukowanym w gazetach Warszawskich, wkradły się liczne błędy i opuszczenia, zaciemiające, a częstokroć i zmieniające właściwe jego brzmienie, i że w Tygodniku wydrukowany jest jedyny text, sprawdzony z oryginalnemi źródłami.

choty i stosowanemi kapeluszami, skoro surdut na mundur włożony będzie; skoro zaś sam tylko surdut, lub w podróży, mieć będą furażerkę sukienną z lakierowanym daszkiem czarnym i z sukiennymi ponsowym paskiem.

Wydział Pocztowy.

§ 80. Paradny mundur i frak mundurowy Wydziału Pocztowego i wszelkich władz pod jego zarządem będących, są z sukna ciemno-zielonego z kołnierzem i mankietami axamitnemi czarnemi; guziki złocone z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonego, a pod nim 2 trąbki pocztowe; kamizelki paliowe i pantalony sukienne, tegoż co mundur koloru. Dyrektor Jeneralny Poczt ma haft złoty na wzór tego, jaki dla Głównego Zarządu wydziału Pocztowego w Cesarstwie jest przepisany. Spodnie i bóty takie, jak Jenerałowie z piechoty, z przypinanemi ostrogami; inni zaś urzędnicy mają spodnie na bóty i ostrogi.

Najwyższa Izba Obrachunkowa.

§ 81. Paradny mundur i frak mundurowy Najwyższej Izby Obrachunkowej są z sukna ciemno-zielonego, z ciemno-zielonym axamitnym kołnierzem, a u munduru, i takiemiż mankietami, ponsowa sukienna wypustka na kołnierzu, mankietach i klapach; haft złoty, guziki złocone z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonego.

O mundurach szlachty.

§ 82. Dla szlachty Królestwa Polskiego przepisany zostaje paradny mundur z sukna ciemno-zielonego, kołnierz i mankiety rozcięte u niższego szwu rękawa, haft złoty, podług przepisanego rysunku; guziki żółte z herbami właściwego Województwa, na którym Cesarska korona, a u spodu napis oznaczający Województwo.

§ 83. Fraki i surduty mundurowe dla szlachty są s sukna ciemno-zielonego z podobnemiż kołnierzami i mankietami, z guzikami właściwemi każdemu Województwu.

§ 84. Officyaliści kancellaryjni, zostający na etatowych posadach mniej od lat trzech, we władzach od wyboru szlachty lub gmin miejskich zależących, jeźli nie są dyetaryuszami, nosić będą surduty opisane w §§ 30, 31, 32, 33, 34 i 35, z guzikami wojewódzkiemi.

§ 85. Haft złoty, podług ogólnego rysunku dla szlachty przepisanego, mieć będą na kołnierzu, mankietach i klapach kieszeniowych: Prezesi Rad Wojewódzkich i Prezes Dyrekcyi Głów. Tow. Kred. Ziem., jeźli nie mają żadnego innego urzędu.

§ 86. Takiż haft na kołnierzu i mankietach mieć będą Członkowie Rad Wojewódzkich, Prezesi Dyrekcyj Centr. Tow. Kred. Ziem., Sędziowie Pokoju, Członkowie obieralni Trybunału handlowego i Radcy handlowi Banku przez kupców wybierani.

§ 87. Podobnyż haft na samym tylko kołnierzu przepisanym zostaje dla wszystkich innych Urzędników, przez szlachtę obieranych, dla Członków Dyrekcyj szczegółowych Tow. Kred. Ziem. i Członków obieranych we władzach sądowych po Województwach, jako-też dla urzędników dymmisyonowanych i dla osób stanu szlacheckiego, które były w służbie rządowej lub wysłużyły na urzędach, obieranych przez szlachtę, przepisany przeciąg czasu.

§ 88. Osoby stanu szlacheckiego, które ani w jednej ani w drugiej służbie nie były, nosić będą mundur tego Województwa, do którego należą, lecz bez żadnego haftu i ze szpadą wiszącą bez felcecha. Te zaś, które na urzędach obieralnych wysłużyły przepisany przeciąg czasu, zachowują i nadal haft w §§ 82, 85, 86 i 87, dla pomienionych urzędów przepisany.

Rozdział V.

§ 89. Osoby służące w wydziałach nie wyszczególnionych w klassyfikacyi, lub we wszelkich tymczasowych Komitetach, Kommisyach i innych tego rodzaju władzach, jeźli należą do jakiego z wydziałów w klassyfikacyi wymienionych, noszą mundur tego wydziału, w przeciwnym zaś razie mundur przepisany dla szlachty.

— W ciągnieniu pierwszej klassy 48ej loteryi klassycznej Królestwa Polsk znaczniejsze wygrane padły na następne numera:

Premium 100,000 zł. z wyg. 30 zł. na numer 49,299.

Główna wygrana . .	złp. 20,000	padła na numer	65,472
— — ——— . .	— 10,000	——— — —	12,636
— — ——— . .	— 4,000	——— — —	47,791
— — ——— . .	— 3,000	——— — —	11,814
— — ——— . .	— 2,000	——— — —	6,397

Wiadomości zagraniczne.

Frankfurt nad Menem, 7 Sierpnia. J. C. W. W. Xiążę Rossyjski Michał przybył tu dzisia, pod nazwiskiem hrabi *Romanow*.

Londyn 9 Sierpnia. W izbie parów 2 b. m. xżę Richmond wniósł odczytanie bilu nakazującego nowe wybory w miasteczku Pool, s powodu nadużyć jakie miały miejsce na pierwszych wyborach, po ogłoszeniu aktów o reformie korporacyj municypalnych.

Lord Redesdale zbijał ten wniosek, twierdząc iż przed rospoczęciem rospraw, należy naprzod przystąpić do wysłuchania świadków w tej sprawie, gdyż powaga izby nie pozwala jej gruntować się na badaniach odbytych przez izbę niższą.

Dowodzenia te wspierał lord Lyndhurst i bil został odroczony do trzech miesięcy (forma odrzucenia.)

4go, przyjęto bil o utrzymywaniu metryk małżeństw.

5go, izba zajmowała się rozmaitemi przedmiotami miejscowego interesu.

8go, s kolei zajęto się bilem o poborze stęplowego od gazet. Lordowi Lyndhurst udało się skłonić izbę do odrzucenia kilku artykułów, bronionych przez stronnictwo ministeryalne.

— W izbie niższej 2 b. m. P. Wood złożył depesze lorda Hill w przedmiocie attaku Fontarabii, razem ze spisem żołnierzy marynarki angielskiej którzy zostali w tej sprawie ranieni. Z aktów tych okazuje się iż zabitych było tylko 2, ranionych zaś 3.

Na zapytanie P. A. Trevor, P. O'Connell oznajmił iż odkłada do sessyi przyszłej swój bil o reformie izby parów.

Bil o pożyczce greckiej odczytany został po raz drugi.

Tegoż dnia, na wniosek lorda Russell, odroczono do trzech miesięcy rozbiór popraw wprowadzonych do bilu o reformie kościoła w Irlandyi przez izbę parów.

3go, przyjęto kilka projektów o drogach żelaznych.

Na wniosek P. Spring Rice, odczytano po raz drugi (większością 39 przeciw 22 głosom), bil o wyzwoleniu żydów.

Pod koniec posiedzenia przyjęto bil o środkach zapobieżenia przekupstwu na wyborach parlamentowych.

4go, przyjęto bile o komorach celnych i o urządzeniu sądu kanclerskiego.

8go, przyjęto podobnież bile o utrzymywaniu listy wyborców i o urządzeniu wydziału poczty.

— Piszą z Maragnan z d. 11 Lipca: «Szlup angielski *Snake*, przybyły s Para po dziewięciodniowej żegludze, przywiózł nam wiadomość iż indyanie, s prezydentem swoim Edwardem, s tego miasta uciekli i że wojsko brezylijskie 13 Maja do Para weszło. Komora celna i większa część domów stoi pusto. Same miasto podpaloném zostało razem w sześciu miejscach; lecz że drzewo s którego się domy budują nader jest twarde, ogień się ich nie jął i pożar nie mógł się rozszerzyć. Brezylijczycy udali się za indyanami w pogoń.

— Według wiadomości z Lizbony, z d. 24 z. m. ogólny wypadek nowych wyborów jest dla rządu pomyślnym. Xiąże Ferdynand wrócił już do stolicy, z wycieczki swojej w głąb kraju. *Diario* z d. 20 z. m. zapewnia iż spalono monety papierowej na 738,337,533 r.

Paryż 8 Sierpnia. Dzisia Król Jmć Neapolitański, w towarzystwie xięcia Orléans, zwiedzał tutejszy pałac sprawiedliwości i inne gmachy i zakłady publiczne.

— Wczora w Wersalu, odbyła się inauguracya pomnika, wzniesionego przez mieszkańców tego miasta jenerałowi Hoche. S Paryża znajdowało się na tej uroczystości około 50,000 osób.

— Instytut francuski stracił jednego z najczynniejszych swoich korrespondentów w P. Lislet Geoffroy, zmarłym ostatnimi dniami na wyspie Ś. Maurycego. P. Lislet Geoffroy urodził się na archipelagu afrykańskim w 1775, i osobliwsza iż nigdy się z ojczyzny swojej nie oddalał. Jemu to winni jesteśmy piękne mappy ile de France, wysp de la Réunion, des Sechelles, Madagaskar i t. d. i piękne prace o klimacie ile de France. Był on mulatem w pierwszym stopniu i prócz P. Laine, niegdyś ministra, był to jedyny człowiek barwianéj cery należący do instytutu.

— 13 z. m. umarł w Paryżu znany astronom Gambart, dyrektor obserwatoryum w Marsylii i członek korrespondent akademii nauk. Jemu to winniśmy odkrycie największej części komet, które za dni naszych się ukazywały.

— Piszą z Madrytu: «Podróż infanta don Francesco da Paula z jego małżonką do wód morskich w Walencyi wstrzymaną została w samym początku wykonania. Wyjeżdżając z Madrytu dowiedzieli się oni iż przodem wysłane ich ekwipaże śpiesznie się cofają i że zaledwie potrafiły umknąć z rąk karlistom, którzy wszakże kilka powozów zachwycili. Argument ten stał się silniejszym nad wszelkie namowy osób z orszaku JJ. WW., i infant zrzekł się podróży, niechcąc dla własnego bespieczeństwa odrywać wojsk gdzieindziej potrzebnych.

«Karliści zachwycili też w jednym domu wiejskim i uprowadzili ku Nawarze rodzinę P. Barrio Ayuso, ministra sprawiedliwości. Wiadomość ta zatrwożyła naszą stolicę: gdyż można obawiać się wszystkiego dla tych nieszczęśliwych.»

Ateny 4 Lipca. Gazeta rządowa ogłasza postanowienie Królewskie o reformie całego zarządu kraju. Urzędy nomarchow, dyrektorów okręgowych i eparchijalnych zostają zniesione; podział atoli kraju na okręgi i obwody pozostanie do niejakiego czasu w dzisiejszym swoim stanie. Natomiast zarząd wewnętrzny poruczony będzie 50 gubernatorom i 20 wice-gubernatorom. Gubernatorowie zostawać będą pod bezpośrednią wiedzą ministerstwa i obowiąski ich opisane zostaną szczególną ustawą. Zwiedzanie oddzielnych części zarządu i obwodów, które dotąd należało do nomarchów, poruczone będzie delegòwanym na to umyślnie urzędnikom od rady stanu lub ministerstwa.

— Port Pirejski, który przed kilku laty oku ciekawego wędrowca przedstawiał jedynie widok nędznej komory celnej tureckiej i klasztoru Ś. Spirydiona, otoczony już jest dzisia mnóstwem pięknych domów i posiada znaczną liczbę mieszkańców. Wszystko każe się spodziewać iż miejsce to stanie się wkrótce jednym z najważniejszych portów handlowych i że odzyszcze wszystkie korzyści jakie mu nadaje jego jeograficzne położenie, które przyznawało mu w starożytności nazwisko ogólnego targowiska Grecyi. Rząd zajmuje się usilnie rozlicznémi pracami, oczyszczeniem obu brzegów portu i osuszeniem błót, znajdujących się w stronie północno-zachodniej, połączonych z dawnym małym portem Zea, który był częścią Pirejskiego, lecz dzisia zupełnie jest zawalony gruzami i służyć będzie za miejsce dla naprawy okrętów.

New-York 9 Lipca. Dzienniki tutejsze zapełnione są wieściami i spekulacyami w przedmiocie obecnego stanu spraw Mexyku s texyjczykami, i ogłaszają wiadomość o zawarciu pomiędzy jenerałem Santa-Ana a texyjczykami zawieszenia broni.

— 28 Czerwca, umarł w Wirginii jeden z byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych, P. James Madison. Był on jednym z najznakomitszych członków konwencyi 1787, której poruczoną była redakcya obecnej konstytucyi tego kraju. Był sekretarzem stanu przez cały ciąg urzędowania P. Jefferson. Następnie sam obrany został prezydentem w 1808. Za jego to rządów Ameryka wypowiedziała wojnę Anglii. W 1812 obrany był prezydentem poraz drugi, i dopiero w 1817 oddalił się do Wirginii, gdzie żył odtąd w ubóstwie, lecz w ubóstwie połączonem s powszechnym szacunkiem, sprawując skromne obowiąski sędziego pokoju.

Berlin 14 Sierpnia. Wczora otrzymano tu drogą telegraficzną następujący wyjątek z *Journal de Paris*, zawierający

ważne wiadomości z Hiszpanii: «Goniec przywiózł wieść iż 2 b. m. w Saragossie ogłoszoną została Konstytucya 1812. W Malaga ustanowiono regencyą, do której składu wchodzi jenerał Mina i P. Mendizabal, tudzież rewolucyjny trybunał. — W Madrycie panuje wielka niespokojność umysłów. Królowa obawia się już że nie będzie mogła dostać się do granicy i uważa się za rewolucyjnego więźnia. — Cała Arragonija uznała się za niepodległą, i urzędy miejscowe przesłały Królowej z oznajmieniem tego adres, podpisany przez kapitana jeneralnego. Wojsko i gwardya narodowa zaprzysięgły konstytucyą 1812.» *(J. S. P. Gaz. P. P. P).*

Rozmaitości.

PLEBAN ŚW. GENOWEFY.

Zdarzenie prawdziwe z XVIII wieku.

(przez Bibliofila Jacob.)

(Ciąg dalszy)

— Cóż się takiego stało? przerwał pleban, obawiając się jakiego wielkiego nieszczęścia.

— Co? jakiś łotr s piekła wyciął mi drzewa! otóż masz teraz mój gaj kochany! Czyż to nie najokropniejsze barbarzyństwo! piętnaście, mospanie! sam liczyłem.

— Tak, w rzeczy saméj, rzekł xiądz, który postrzegł nakoniec szkodę; to pewnie jakiś ubogi człowiek, co potrzebował drzewa....

— Piękna wymówka! Łajdak ... zbezcześcił mi moje *zborne miejsce polowania Hugona Kapeta;*—oto dobrze! potrzebował drzewa! toćby mu go dano z Launay, gdyby poprosił — ale wycinać moje najmilsze, najstarsze dęby! o barbarzyniec!

— Podzielam wpana przykrość i żałuję człowieka który się dopuścił tego występku.

— Każę go powiesić, wandala!

— O! mój panie! zaklinam nie szukaj sprawcy tej szkody; prawa tak są surowe....

— Niedość, niedość surowe! drzewa moje powinny być szanowane jak relikwije; drzewa które widziały może Julijusza Cezara i Vercingetorixa! wolałbym z zimna umrzeć niż ściąć z nich jedno! To zbrodnia niedarowana!

— Przebacz, panie, nieszczęśliwemu, który niemyślał iż tę stratę tak mocno uczujesz; a jeżeli to jacy zli ludzie zrobili aby wpana zmartwić, daruj im także; zgryzota sumienia będzie dostateczną dla nich karą.

— Masz racyą; to umyślnie na psotę zrobiono. O, w takim razie będę nieubłaganym!

— Tu P. de Moranges wydał krzyk i nowe przeklęctwo, bowiem w gęstwinie zarośli postrzegł nową ofiarę, o której dotąd nie wiedział; wspaniały jesion leżał na ziemi przysuty zeschłemi liśćmi. Podniosł ręce do nieba, jakby biorąc je za świadka, i rozrzuciwszy nogami nagromadzone liście, z największą zgrozą patrzał na to drzewobójstwo. P. de Moranges miał najmniej lat 60, jak pokazywały jego marszczki, i trzęsąca się, z włosów obrana głowa: był miernej urody i słabego składu ciała; twarz jego, zwykle otwarta i uprzejma, zamieniła się w tej chwili na gniewny grymas; jego małe oczy s czerwoną wypustką, pływały w powodzi łez, gotowych wystąpić z brzegów; zgrzytał zębami i kąsał się za język, obmyślając zemstę, równą krzywdzie. Stemwszystkiem słowa pokoju, powtarzane przez xiędza, ukoiły nieco ten przystęp mściwego szaleństwa.

— Otóż i szesnasty! jęknął nakoniec P. de Moranges; szesnaście drzew, s których najmłodsze miało półtora wieka! to rozbój, istny rozbój!

— Nie masz nikogo w podejrzeniu? spytał x. Jornand, któremu wiadome było okrucieństwo ustaw leśnych i który drżał nie będąc pewnym czy mu się uda zapobiedz prawnemu poszukiwaniu.

— Nie podejrzewam, ale jestem pewny, odpowiedział właściciel, którego gniew s każdą chwilą wzrastał.

— Pewny! nie mów tego, mój panie, jeżeliś na własne oczy nie widział....

— Widzieć jak wycinają moje drzewa! albożbym wytrzymał? choćby łotrów było stu i wszyscy z bronią.... niech sprobują!....

— To są zapewne rabusie z innego okręgu; bo tubylcy...

— Tubylcy takież łotry, jak i inni chłopi.

— Mój panie, nie myślisz co mówisz i niechciałbyś żeby kto cię słyszał. Ale kogożbyś to miał w podejrzeniu?

— A kogóż, jeżeli nie tego Bénarda, z Longpont.

— Bénarda! powtórzył pleban, z boleśnym wyrazem — jakiż dowód?

— Tysiąc, nie licząc jego złej sławy. Oto naprzykład, wiesz, że ustępując kollatorowi plebanii Św. Genowefy dwa morgi winnic, których potrzebował na powiększenie swego zwierzyńca, zawarowałem iżby w swéj domowej kaplicy kazał odprawiać doroczną mszę za duszę Hugona Kapeta.

— Nieborak Bénard, ani wie o Hugonie Kapecie, zaręczam.

— Tak, a na jarmarku w Linas publicznie się s tego natrząsał dowodząc, że więcejbym zyskał, gdybym pociął mój las na równe działy i oddał je na ubogich. Spodziewam się że to dość jasno.

— Ale to pewna, rzekł xiądz, że ten człowiek przedał mi wczora sążeń drzewa, świeżo ściętego....

— Teraz więc broń go, xięże proboszczu, może jeszcze wątpisz!

— Niestety nie, ale wpan nie nadużyjesz tego, co mi się wykmnęło. Bénard ma dwoje chorych dzieci; roboty mu braknie, a pić nie przestaje; nie jest on zatwardziały zbrodzień, nie jest nawet zły człowiek, ale go pijaństwo gubi; a kiedy nie pijany, to ma uczucia religii i poczciwości....

— Kłamstwo, kłamstwo, moj xięże; tak to on was uwodzi, a tymczasem kradnie mi drzewa!

— Przysięgam, że zasługuje na politowanie; wczora przedemną płakał, mówiąc że niema za co kupić lekarstwa dla dzieci, że z żoną je kartofle zamiast chleba, że jużby się dawno utopił gdyby nie lękał się obrazić Boga. Odwróciłem

go od tej zbrodni, dałem nieco pieniędzy, które przyjął ze łzami . . .

— Oto masz, xięże Plebanie, przerwał P. de Moranges, który, wzruszony obrazem nędzy, dobył kieskę i wsunął ją w rękę P. Jornand; daj mu to, ale nie mów że odemnie; upomnij go też surowie aby mi nie psuł więcéj lasu; wytłumacz że te drzewa mają cóś świętego . . .

— Kiedym mu dawał jałmużnę, prosił abym też kupił drzewo, które, jak powiadał, pozwolono mu wyciąć w parafii l'Ormoye. Zapłaciłem mu za nie i sam on złożył wiązkę w śpichrzu. Drzewo zdało mi się surowe; teraz widzę że pochodzi z wpana lasu; natychmiast je odeszlę . . .

— Na co masz odsyłać, xiężę, co mi po tych drewkach? oddaj mi jeżeli możesz moje jesiony, moje dęby; niech żyją, niech rosną jak dawniéj; o! wtedy ucałuję cię serdecznie . . .

— Niemyśl już o tém; ofiaruj tę stratę Bogu, który ją stokrotnie wynagrodzi i który już nastręczył wpanu zręczność zrobienia dobrego uczynku.

— Dobrze, dobrze — ale cyt! oto idzie mój złodziej; dam mu dobrą lekcyą.

— Co myślisz czynić mój panie, spytał xiądz.

— Naprzód schowam się i złowię go na uczynku.

— A wszakeś przebaczył?

— Nic mu nie złego zrobię, ale go tak nastraszę, że popamięta na całe życie.

— Muszę naganić zamiar wpana; zamiast wwodzić biedaka w pokuszenie i stawić nań sidła, powinienbyś, mój panie, uprzedzić zły jego postępek.

— Ja wiem co robię. Waszmość xięże, idź sobie; widzisz żem z gniewu ochłonął i że nie myślę karać złodzieja, idź proszę do Launay i czekaj mię tam na śniadanie; będę za kwadrans.

— Uczynię co chcesz, panie de Moranges, i pochwalam wpana zamiar; zresztą nauka będzie skuteczniejszą, gdy się z winowajcą sam na sam znajdziesz.

— Patrz tylko abyś przedemną stanął w Launay; za przybyciem opowiem szczegóły spotkania.

Ta rozmowa wymieniona została półgłosem, tak iż nie doszła do uszu Bénarda, który skradał się pomiędzy krzakami, ostróżnie uchylając gałęzie; mimo to każdy krok jego zdradzany był szelestem liści i gałęzi które się łamały pod kutemi trzewikami. P. de Moranges nie widząc zgadł zbliżanie się jego po lękliwych krokach, podobnych do przesuwania się gadziny. Pleban upewniony o dobrém usposobieniu P. de Moranges, nie chciał być przeszkodą do nauki moralnéj, na którą Bénard zasłużył i wkrótce się znalazł na skraju lasu, gdzie zapomniał się herboryzując i szukając roślin lekarskich.

P. de Moranges, zupełnie ukojony słowami Plebana, nie myślał już o wymierzaniu kary za kradzież popełnioną s pobudek nędzy i rozpaczy; ciekawy był jednak przekonać się własnemi oczami, jak dalece złodziej zasługiwał na przebaczenie; zaczaił się więc za skałą Hugona Kapeta; jego piaskowy szlafrok w kwiaty nie odbijał od kamienia i otaczających gałęzi. Czekał w milczeniu, patrząc całemi oczami i słuchając natężoném uchem. Nakoniec ukazał się Bénard. Był to wysoki i krzepki chłop, szpetnéj i odrażającéj twarzy; ale ścislejszy rozbiór fizyonomii odkrywał więcéj ogłupienia niż złości w bujnych, osowiałych jego oczach, w szerokiém płaskiem licu, w ziejącéj gębie, uzbrojonéj ostremi, nakształt kłów dzika, zębami. Jego gęste, kudłate włosy, długa broda, ohydne nieochędostwo, odzienie w łachmanach, wszystko to w osobach które go poraz pierwszy widziały, wzbudzało więcej bojaźni niż litości; on też sam unikał spotkania z mieszkańcami wsi Longpont i Św. Genowefy, jakby wstydząc się swego ubóstwa, i żył w próżnowaniu, zamknięty w nędznej chałupie z żoną i dwójgiem małych dzieci, lub błąkając się po lasach, gdzie, jak mówiono, bawił się tajemném polowaniem. Pleban był jedynym człowiekiem, w którym Bénard miał zaufanie, bo s plebanii nie wypędzano go jak z innych domów, gdzie psy nawet nań się srożyły; ale nauki x. Jornand były tejże chwili zapominane, a jałmużna którą dawał służyła tylko do podsycania złych nałogów i próżniactwa tego człowieka, jakby wyjętego s pod prawa, który jednak umiał czuć wdzięczność dla swego dobroczyńcy.

Bénard pokilkakroć zatrzymywał się dla upewnienia, że ani psów ani leśników nie spotka; potem przyczołgał się na czworakach do grubego jesionu, w którego pniu już tkwiała głęboko zapuszczona piła i kończył robotę s taką zręcznością że zgrzyt narzędzia można było wziąść za krzyk sojki, lub skrzypiące odgłosy które wydaje dzięcioł, suwając dziobem po korze. Coraz przyśpieszając ruch piły, nakoniec całkiem się w tej pracy zapomniał.

To widowisko zuchwałej kradzieży, dopełnianej w obec samego P. de Moranges przeraziło go tak, iż jakiś czas zostawał w osłupieniu, po którém nastąpił przystęp wściekłości; schwycił pistolet który wziął był s sobą, ale nie odłożył kurka i przypomniawszy sobie ślub przebaczenia, wymożony przez plebana, postanowił gniew swój hamować. Wszakże, nie mógł dłużej słyszeć skrzypu narzędzia które mu piłowało duszę; porwał się nagle, pobiegł do Bénarda, i schwyciwszy go styłu, wyciągnął z gęstwiny na przesmyk nazwany «zborném miejscem.» Złodziej tym nagłym napadem zmieszany, żadnego nie czynił oporu i nie miał nawet czasu wydobyć piły uwięzłej w drzewie; wydał tylko krzyk żałośny, złożył ręce i ugiął kolana, które pod nim drżały; twarz jego wyrażała głupią bojaźń, ta jednak po chwili przeszła w grubiańską bezczelność.

(d. c. p.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 10-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.